Rok IV. 1928. Nr. 1.



MŁODZIEŻ ABSTYNENCKA

ORGAN CENTRAL MŁODZ. ABSTYN. W KRAKOWIE I POZNANIU.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, SKARBOWA 2. TEL. 2598
Prenumerata roczna 1 zł. Pojedynczy zeszyt 25 gr. Nr. konta czek. 407.536.

Z NOWYM ROKIEM.

Ubiegły rok był poważnym krokiem naprzód w naszej akcji. Dawniejsze Koła rozwijały się pomyślnie, powstało wiele nowych a z radością podnieść musimy fakt, że mnożą się one na terenie szkół, rokując jaknajlepsze nadzieje.

W górę serca!

Młodzież nasza nie jest tak bezideowa, jak zarzuca niejeden pesymista, trzeba jej tylko wskazać ideę, a pójdzie za nią i będzie jej służyć.

Rok ubiegły zapisał się też dobrze w akcji naszej wydawniczej. Centrala A. K. M. w Krakowie wydała kilka dziełek drukiem i „Młodzież Abstynencką", jako kwartalnik. Dziś rozporządzamy już sporym zastępem stałych prenumeratorów i możemy posunąć się o krok dalej. „Młodzież Abstynencka" jest obecnie organem obu Central młodzieży w Krakowie i Poznaniu i będzie wychodzić jako dwumiesięcznik. Narazie nie możemy wydawać częściej. Ale mogliby to umożliwić sami czytelnicy. Gdyby można przeprowadzić abonament obowiązkowy we wszystkich naszych Kółkach, „Młodzież Abstynencka" stanęłaby na mocnej podstawie finansowej. Wszak 1 zł. na rok, to nie tak wiele! W grupach można zbierać na raty i wspólnie nadsyłać zapłatę. Hasłem więc naszem powinno być w bieżącym roku:

wprowadzić abonament obowiązkowy wszystkich członków.

Redakcja ze swej strony postara się, aby pisemko było doborowe treścią, pouczające i zajmujące. Ale i tu muszą pomóc nam sami czytelnicy i przesyłać materjały, artykuły, utwory itp., korespondować z Redakcją i zwracać się z uwagami np. jakie artykuły podobają się im najwięcej, jakich sobie życzą, czego pragnęliby się dowiedzieć itd.

Tego sobie Redakcja życzy i tego spodziewa się od swych czytelników.

A zatem?

Od Was Kochani Czytelnicy! zależy w znacznej mierze byt oraz wartość naszego czasopisma!

Szczęśliwego Nowego Roku!

Redakcja.

Prohibicja amerykańska, jej znaczenie i skutki.

Nowa lokata kapitału.

Prohibicja rozpatrywana pod względem gospodarczym, przedstawia przeniesienie siły nabywczej (rocznie przeszło 2 miljardy dolarów) na inne gałęzie handlu. Przedewszystkiem jest godne zauważenia, że od czasu prohibicji podniósł się znacznie obrót z ubraniami, obuwiem, a przedewszystkiem w sklepach spożywczych. To powszechne podniesienie się stopy życiowej przedstawia się w poszczególnych działach procentowo podniesieniem sprzedaży masła i sera o 100%, mleka o 40%, cukierków o 50% i t. d.

Wszyscy kupcy stwierdzają jednomyślnie, że w okresie prohibicyjnym sprzedaje się o wiele więcej za gotówkę i że łatwiej jest odebrać zaległe długi.

Powszechnie panuje przekonanie, jakkolwiek statystyką nie stwierdzone, że kasy oszczędności i banki zyskały na prohibicji; w każdym razie jest rzeczą niewątpliwą, że duża część pieniędzy, któraby poprzednio wpłynęła do szynku, teraz wpływa do kas oszczędności.

Podniesienie się stopy życiowej.

Pobieżny rzut oka na gospodarcze skutki prohibicji przekonuje nas, że tryb życia ludności, a szczególnie klasy najemników, z której się przeważnie bywalcy szynków rekrutowali, znacznie się poprawił.

W okręgach przemysłowych, gdzie najłatwiej badać skutki prohibicji, powszechnem następstwem tejże było bezpośrednie zapłacenie długów. Ilość lombardów zmniejszyła się ogółem o 45%. Musiano również znieść wiele przytułków i tanich domów noclegowych, bo nędza przestała robotnika zmuszać do szukania noclegu taniego; wogóle prohibicja nadała inny, nieznany charakter dobroczynności publicznej. Najwymowniej mówi nam o tem przykład: W dniu dziękczynnym z powodu zbiorów „Armja Zbawienia" poprzednio z roku na rok zajęta była zbieraniem pijaków z ławek parkowych, aby im dać pić i jeść. A po prohibicji zebrano 5000 dzieci z najuboższych dzielnic N. Jorku i urządzono dla nich ucztę. Zjawisko to świadczy, że w przyszłości „Armja Zbawienia" mniej będzie miała do czynienia z mogiłą, a więcej z kołyską, a jej metody będą mogły służyć pracy zapobiegawczej. Domy robocze „Armji Zbawienia", zatrudniające poprzednio około

---

M. JABŁONSKI.

KU SŁOŃCU...

IV.

W karczmie wesoło. Zatrzęsienie parobków, gospodarzy, żebraków, nawet kilka kobiet. Dawniej siedzący już się rzetelnie kiwają nad stołami, a później przybyli spieszą się, jakby chcieli wcześniejszych dogonić. Nastrój wylany i wesoły. Roztrząsa się tu najżywotniejsze zagadnienia życiowe, urabia orjentacje polityczne, załatwia interesa i obmawia bliźnich. Młodzi parobcy śpiewają, kilka par tańczy przy zachrypłej harmonji. Dwaj gospodarze płaczą rzewnie nad pięknością świata, obejmują się wpół, a całują czule.

Tylko w ciemnym kącie siedzi ponuro Bylica. Darmo kłócił się przed chwilą z szynkarzem, który ani rusz na kredyt nie da ni kieliszka wódki; żebrak, Kaźmierz, który uzbiera tyle jałmużny, że wyżyć potrafi i codziennie wieczorem może zalać pałkę, ulitował się nad Maciejem i postawił mu trzy kieliszki wódki; na więcej nie miał groszy.

Bylica dostrzegł wchodzącego kowala; widział, jak żyd mu się kłaniał nisko i dawał butelki.

Gwałtowna decyzja powstała w mózgu Macieja: postanowił zaczepić Jana przed karczmą, powiedzieć mu, jak cierpi bez wódki i prosić o pieniądze lub gorzałkę.

Chociaż... znał Jana... Nie da! W takim razie...

19000 ludzi, z których 75% rekrutowało się z pijaków, zostały prawie zupełnie zamknięte. Jak widzimy, prohibicja usunęła prawie zupełnie ubóstwo i nędzę, przyczyną której było zwykle pijaństwo.

Poprawa stosunków rodzinnych.

Największy pożytek przyniosła prohibicja rodzinie i życiu rodzinnemu. Domy są lepiej umeblowane, robotnik więcej zajęty rodziną, zaczyna odczuwać radość, jaką sprawia korzystanie z komfortu, a częstokroć nawet — ze zbytku. Dzieci lepiej odziane i odżywiane uczęszczają regularniej do szkoły. Ojciec rodziny daje teraz zwykle więcej pieniędzy i wskutek tego ustają sprzeczki i awantury. Sądy w r. 1920 stwierdzały jeszcze niejednokrotnie, że mężowie pod wpływem alkoholu bili swoje żony i dzieci; w r. 1921 już o tem nie słyszymy.

Większa wydajność pracy.

Nadzwyczajnym wprost jest wpływ prohibicji na siły wytwórcze kraju. Wszyscy pracodawcy amerykańscy zgodnie stwierdzają, że sprawność robotnika znacznie się podniosła. W czasie przedprohibicyjnym, w poniedziałki i dni poświąteczne robotnicy zaniedbywali pracę; statystyka wykazuje natomiast, że po zakazie ilość nieobecnych w te dnie zmniejszyła się o blisko 70%. Wogóle we wszystkich fabrykach widać większą akuratność i porządek, wszędzie daje się odczuć korzystniejszy „nastrój do pracy".

Zmniejszenie się przestępczości.

Bardzo trudno określić wpływ prohibicji na przestępczość, gdyż związek między pijaństwem i ciężkiem przestępstwem jest tylko pośredni. Alkohol u t. zw. zawodowego przestępcy nie odgrywa żadnej roli; taki osobnik pozostaje trzeźwy, gdyż musi mieć mocne nerwy i opanowanie. Lecz prohibicja oddziaływa na wielką ilość tych ludzi, którzy popełniają przestępstwo w podchmieleniu, oraz na tych, którzy alkoholowi zawdzięczają swą wewnętrzną rozwiązłość i w ten sposób stają się niebezpieczni dla otoczenia. Wypadki kryminalne w 59 największych miastach zmniejszyły się od roku 1917 do 1920 o 100.000, a wypadki pijaństwa o 200.000. W każdem większem mieście ilość przestępstw zmniejszyła się, niejednokrotnie o 60%. Od czasu prohibicji 20% więzień w Stanach Zjedn. niema mieszkańców, zaś w pozostałych ilość ich zmniejszyła się od 15—80%.

Wyszedł przed karczmę. Naprzeciw w stodole ujrzał drzwi otwarte. Wchodząc do stodoły, potknął się, a przytrzymując się rękami, chwycił kosę, stojącą przy ścianie tuż za drzwiami. Spojrzał, kosa srebrnym błyskiem zaświeciła w oczy. Postawił kosę z powrotem za drzwiami, a sam stanął za oknem karczmy, by z ukrycia mógł słyszeć i widzieć, co się dzieje wewnątrz.

Jan odpowiadał na ukłony i pozdrowienia znajomych. Wreszcie przywitał się z „adwokatem" Myciełką, który dawniej był pisarzem gminnym, a od trzech lat prowadził w karczmie swoje „biuro".

Za drobną opłatą pisał chłopom pozwy, podania i prośby i roztrząsał zawiłe sprawy prawne. W wielu wypadkach nawet w sprawach rodzinnych i gruntowych odciążał sądy w pracy, sam wydając wyroki i godząc zwaśnionych. To też zażywał wielkiego szacunku wśród włościan. A Zamorski Djabeł lubiał z nim gawędzić, bo Myciełko mimo, że nigdy nie mógł wódeczce „odmówić", był rozumnym człowiekiem i umiał o wszystkiem ciekawie rozprawiać.

A którędy wracacie do domu, panie Janie? — zapytał „adwokat".

— Najkrótszą drogą — przez pola i przez rzekę.

— Szkoda, gdybyście szli szosą dokoła, miałbym po drodze, poszlibyśmy obaj.

— Kiedy mi trochę spieszno, a księżyc świeci, że najmilej iść prosto polami.

Bylica nie czekał dłużej. Porwał kosę

Poprawa zdrowotności.

Jest rzeczą powszechnie znaną i stwierdzoną statystyką, że prohibicja sprzyja zdrowiu narodowemu. Szczególnie wyraźnie zaznacza się to w dziedzinie chorób umysłowych, które po prohibicji zmniejszyły się o 60%. Przyczyną tego to, że Amerykanie prowadzą obecnie życie spokojniejsze i że znikło przedrażnienie nerwów alkoholem.

Statystyki szpitalne stwierdzają również, że znikł prawie zupełnie typ gruźliczego pijaka. Np. w pewnym szpitalu w roku 1910 było 1025 osobników tego rodzaju, w roku 1920 tylko 756.

Ogólny stan zdrowia po prohibicji jest znacznie lepszy. Np. w stanie N. Jorku przy zwiększeniu się ludności o 8%, liczba zgonów w tym okresie zmnieszyła się o 10%.

Również w poszczególnych chorobach z alkoholizmu zauważamy znaczny spadek; przykładem specyficzna choroba alkoholików, marskość wątroby; tu nastąpił spadek o 53·1%.

W instytutach dla leczenia pijaków leczono przed wprowadzeniem zakazu alkoholowego w przeciągu 12 lat 125.000 pijaków. Po roku 1921 prawie wszystkie zostały zamknięte z powodu braku pacjentów. Liczba przypadków ostrego alkoholizmu we wszystkich lecznicach zmniejszyła się od 1 stycznia 1918 do 1 stycznia 1920 r. z 3.565 na 1.971 tak, że prawie wszystkie Stany, które posiadały podobne zakłady, zupełnie je zamknęły lub zużytkowały na inny cel.

Zgony spowodowane alkoholem metylowym po prohibicji znacznie się podniosły, aby potem jednak znowu się zmniejszyć — natomiast chroniczny i ostry alkoholizm, jako przyczyna śmierci, zmniejszył się o 70%.

Alkohol — a inne narkotyki.

Powszechnie obawiano się, że po zniknięciu alkoholu inne środki odurzająae (jak morfina, opjum) zajmą w handlu jego miejsce. Był to bardzo ważny i często podnoszony argument antyprohibicyjny. Tymczasem okazało się (a to się tyczy szczególniej morfiny), iż prohibicja wpłynęła raczej hamująco, niż korzystnie, na używanie narkotyków. Liczba wypadków zatrucia nikotyną spadła o $^2/_3$. Zdarzają się wypadki, że pozbawieni woli niewolnicy nałogu alkoholowego obecnie uciekają się niekiedy do morfiny, ale są to poszczególne wypadki, które trudno generalizować.

(C. d. n.). *Adam Ostrowski,*
uczeń kl. VII gimn. VIII we Lwowie.

---

ze stodoły i pognał w pola. Pędził jak młodzieniec. Chwilami jednak przystawał, bo mu się zdawało, że ktoś za nim biegnie. Oglądał się, przykucał, uspokajał i biegł dalej, aż dopadł zarośli przy rzece. Tu przycupnął przy samej kładce nad wodą; czekał, a co chwilę ocierał drżącemi rękami spocone czoło. Każda minuta była mu godziną, a podrażnienie wzrastało. Już z trudem mógł usiedzieć na miejscu. Silniejszy szmer liści wstrząsał nim! Już po stokroć zaciskał kosę i wychylał się z za krzaków; — napróżno.

Wtem posłyszał, wyraźnie posłyszał kroki. Ledwie przytomny, resztkami sił opanował drżenie i przyczaił się. Po chwili dostrzegł sylwetę człowieka. Kiedy przechodzień zbliżył się do kładki, Maciej wyskoczył i już zupełnie nieprzytomny ciął dwukrotnie naoślep kosą!

Ofiara krzyknęła, a Bylica machinalnie odwrócił kosę i łupnął drzewcem silnie w głowę raz i drugi.

Maciej runął na powalonego i macał kieszenie. — Butelek nie znalazł. Oprzytomniał nieco. Jan wydał mu się jakby szczuplejszy i niższy. Przetarł ręką oczy i mokre czoło. Czyżby to nie był Zamorski Djabeł?... Nie, to on być musi... Lęk opadł Bylicę, — straszna trwoga! Bał się spojrzeć w twarz trupa, a przerażenie szarpało mu duszę. — Wreszcie gwałtownie przewrócił zabitego na wznak i spojrzał... (C. d. n.).

Tydzień propagandy trzeźwości.

Do niezwykłych atrakcyj tegorocznego „Tygodnia Propagandy Trzeźwości“ należy niewątpliwie

cykl wykładów radjowych,

mających na celu oświetlenie sprawy alkoholizmu i trzeźwości. Wygłoszenia wykładów podjęło się łaskawie szereg wybitnych osobistości ze świata naukowego, za co Im Centrala Krakowska składa na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie. Zgodnie z programem stacji nadawczej Radja Krakowskiego przemawiać będą:

We środę, dnia 1. lutego o godź. 16·40 Prof. Dr. Adam Krzyżanowski;

we czwartek, dnia 2. lutego o godź. 16·40 Prof. dr. Jan Piltz, o godź. 19·35 Prof. Dr. Tadeusz Sinko;

w piątek, dnia 3. lutego o godź. 17·20 Dr. Wiktor Ormicki, st. asystent U. J., 19·35 Prof. Dr. Józef Reinhold;

w poniedziałek, dnia 6. lutego o godź. 17·20 Prof. Dr. A. Bolland;

we wtorek, dnia 7. lutego o godź. 17·20 Prof. Dr. Leon Wachholz, o godz. 19·35 Kurator Dr. Tadeusz Kupczyński;

we czwartek, dnia 9. lutego o godź. 17·20 Prof. Emil Wyrobek;

w piątek, dnia 10. lutego o godź. 17·20 Prof. Dr. Witold. Wilkosz.

Ponadto z okazji „T. P. T.“ odbędzie się w niedzielę, dnia 5-go lutego w Krakowie

uroczystość poświęcenia sztandaru

Centrali Abstynenckiej Kół Młodzieży z następującym programem:

Rano: Godź. 10-ta: Zbiórka delegatów, Gości, Związków i Stowarzyszeń przy ulicy Skarbowej 2.

Godź. 10·30: Uformowanie pochodu i wymarsz do kościoła św. Krzyża przy pl. św. Ducha.

Godź. 10·45: Poświęcenie sztandaru, którego dokona Najprzewielebniejszy ks. Biskup Dr. Stanisław Rospond.

Godź. 11·30: Nabożeństwo, które odprawi ks. kanonik Stanisław Mikulski.

Godź. 12-ta: Pochód do Centrali, na ulicę Skarbową 2, gdzie odbędzie się Akademja z przemówieniem przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i delegatów Kół.

Godź. 1·30: Wspólny obiad dla gości zamiejscowych.

Po południu: Godź. 6-ta: Wieczornica w sali zebrań przy ulicy Skarbowej 2, połączona z odegraniem utworu scenicznego w 4-ch aktach pt. „W pogoni za szczęściem“ Ksawerego Hr. Milieskiego.

Uwaga. (Sekretarjat Centrali najuprzejmiej zaprasza na uroczystość powyższą delegatów Kół i Gości, oraz uprasza o wcześniejsze zgłoszenia udziału.

* * *

Z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości Centrala Krakowska w porozumieniu z Polskiem Tow. „Trzeźwość“ w Warszawie urządza również

II Wystawę Przeciwalkoholową w Tarnowie

przy gorliwej współpracy miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży i naszego przedstawiciela. Przy tej okazji odbędzie się wieczornica abstynencka i wyświetlanie przeźroczy propagandowych.

Pozatem na całym terenie okręgu krakowskiego wygłoszone będą wykłady o zgubnych skutkach alkoholu przez lekarzy szkolnych we wszystkich zakładach szkół średnich na skutek starań Centrali Abstynenckiej w Kuratorjum, oraz odbędą się uroczystości odnowienia przyrzeczeń w Krakowie i na prowincji.

Niemcy w walce o wychowanie młodzieży w ideach abstynenckich.

W dniach 13—16 listopada 1927 roku obradował w Berlinie III. Kongres dla bezalkoholowego wychowania młodzieży. Pierwszy dzień wypełniły nabożeństwa i okolicznościowe kazania w świątyniach wszystkich wyznań, otwarcie Kongresu, mowy powitalne, manifestacja abstynencka i sprawozdania z działalności Kół Młodzieży. — W drugim dniu, w szeregu referatów omówiono potrzebę wychowania bezalkoholowego młodzieży, uzasadniając ją ze stanowiska różnych nauk. Dzień trzeci poświęcono szczegółowym omówieniom ustawodawstwa alkoholowego i ochrony młodzieży w Niemczech i zagranicą, przyczem przemawiali zgodnie przedstawiciele różnych partyj z parlamentu. Ostatni dzień poświęcono sprawom organizacyjnym młodzieży abstynenckiej, z praktycznem zastosowaniem do szkół.

W nawiązaniu do ustawy Rzeszy z dn. 18 lutego 1925 r. uchwalono szereg rezolucyj, domagając się większego zabezpieczenia młodzieży przed grożącem niebezpieczeństwem alkoholizmu.

Państwo powinno bezwzględnie wprowadzić: 1) zakaz sprzedawania i podawania alkoholowych napojów młodocianym do 18 roku życia w restauracjach i lokalach, jakoteż i w drobnym handlu; 2) zakaz podawania napojów alkoholowych na placach gimnastycznych, sportowych i kąpielowych; 3) zakaz podawania napojów alkoholowych na uroczystościach szkolnych i sportowych dla młodzieży; 4) obowiązkową czynność urzędu dla ochrony młodzieży (Jugendamt) przy rozstrzyganiu spraw, dotyczących urzędowych pozwoleń na wyszynk.

Celem skuteczniejszego przeprowadzenia takiej ustawy konieczna jest współpraca samej młodzieży, należy ją uszlachetnić przez odpowiednie wychowanie i uświadomienie w domu i w szkole. Z tego powodu zgromadzeni żądają wprowadzenia bezalkoholowego wychowania młodzieży we wszystkich typach szkół przy pomocy obowiązkowych lekcyj alkohologji. Domagają się od władz szkolnych odpowiedniego wyszkolenia i dalszego pogłębiania znajomości alkohologji u wszystkich nauczycieli przez odbywanie kursów, finansowo popieranych przez państwo. Na czas przejściowy domagają się powiększenia liczby wędrownych nauczycieli, — wytrawnych alkohologów, — dla wszystkich prowincyj celem wydatniejszego szerzenia wiadomości o alkoholizmie we wszystkich typach szkół.

Obok obrad ogólnych na Kongresie — abstynenckie organizacje katolickie urządziły w dniu 15 listopada ub. r. Katolicki Dzień Przeciwalkoholowy. Obrady odbyły się w Izbie Panów przy współudziale 300 katolików-abstynentów, uznających akcję przeciwalkoholową za zagadnienie ściśle moralne, pobudką ich w tak trudnej akcji, gdzie ludzie bez oparcia się o środki nadprzyrodzone katolicyzmu szybko się zniechęcają i ustają w pracy, jest miłość Boga oraz miłość bliźniego dla Boga! Alkoholizm godzi w podstawy moralności katolickiej wiary, stąd wśród licznych głosów, przemawiających na tem zgromadzeniu, można było usłyszeć zdania: „Każda dobra katoliczka, każdy dobry katolik powinien być abstynentem z przekonania". Ostro potępiano wszelkie zwyczaje pijackie młodzieży akademickiej, jak libacje pomaturalne i komersy korporacyj akademickich. Pod adresem matek i gospodyń domu wyrażono opinję, że grzeszną jest ich obojętność, gdy częstują napojami alkoholowemi dzieci lub domowników, nadto powinny prowadzić kuchnię na zasadach zdrowotności, a nie spaczonych apetytów alkoholików; zamiast napojów alkoholowych, które pragnienia wcale nie gaszą, należy podawać owoce i jarzyny. Dobrym objawem jest ten fakt, że młodzież zapala się sama do tej akcji, że przestaje oceniać tężyznę

kolegów na podstawie ilości wypitych kufli piwa czy wina, przeciwnie — coraz dobitniej przekonuje się, jak zdrowem, swobodnem i wesołem jest życie niepijącego młodzieńca! Wskazywano na ogromny kontrast: z jednej strony bieda, bezrobocie i inne niedomagania społeczno-gospodarcze, a z drugiej Niemcy rocznie wydają $1^1/_2$ miljarda marek niem. na cygara, 2 miljardy na papierosy, a 6 miljardów na napoje alkoholowe!

Obrady zamknięto apelem do wytrwania w dalszej, owocnej pracy nad naprawą tego zła, które wyrządziły przesądy wiekowe!...

Więcej takich korespondencyj.

Bochnia. Przejęci wyjaśnieniami o szkodliwym wpływie alkoholu na organizm człowieka, co przedstawił opiekun klasy p. prof. Jelonek, założyliśmy w kl. V a gimn. państw. w Bochni Kółko Abstynenckie, które jest pierwszem stowarzyszeniem tego rodzaju w naszem mieście.

Kółko liczy obecnie 20 członków. Kuratorem Kółka jest p. prof. Jelonek, zarząd stanowią kol.: Jan Jarosz, Adam Janik, Marjan Steczowicz. Na pracę Kółka składają się zebrania i pogadanki. Zebrania odbywają się raz w tygodniu. Członkowie zapoznają się ze sprawami alkohologji przez odnośną literaturę, której dostarcza kurator Kółka. Korzysta z tej lektury 27 uczniów kl. V a; do 15 grudnia przeczytali oni ogółem 196 broszurek, w tem jeden 19, drugi 21, jedenastu poniżej 5. Kol. Edward Szewczyk i Karol Kulas sporządzili kilka przeźroczy na natłuszczonym papierze, umieszczając na nich graficzne statystyki z zakresu alkohologji. Na zebraniach czytaliśmy wyjątki z książek i artykuły, traktujące o alkoholiźmie. Przy tem odbywała się dyskusja. Omawialiśmy także stan alkoholizmu w naszem mieście i powiecie i przekonaliśmy się, że jest on opłakany. Okazuje się, że tylko w Borku nie wolno sprzedawać alkoholu jeszcze od czasów przedwojennych, a w Rzezawie odbyło się w ubiegłym roku głosowanie w sprawie zniesienia wyszynku, ale mimo uchwały nadal dotąd wyszynk się odbywa.

Mała nasza garstka, mając na myśli szczytne idee abstynencji, postanowiła krzewić ją wśród naszych współkolegów i znajomych.

(Redakcja „Młodzieży Abstynenckiej‘, otrzymała od Kółka bocheńskiego kilka tłumaczeń i przeróbek artykułów z pisemek przeciwalkoholowych zagranicznych, jako materjał do naszego organu.

Serdecznie dziękujemy!)

Koło Abstynentów przy II Sodalicji Marjańskiej uczniów szkół średnich w Krakowie.

Z dniem 3-go stycznia b. r. urząd przewodniczącego Koła objął asp. Józef Ruszkowski, zastępca asp. Brózda Tadeusz.

Dnia 21-go b. m. odbyło się na ogólnym zebraniu Sodalicji uroczyste przyjęcie kandydatów na członków Koła abstynenckiego. Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego słów kilka poświęcił Moderator Sodalicji ks. Józef Sławiński, poczem przyjmowani odczytali chóralnie formułę przyrzeczenia. Wśród uroczystego nastroju przewodniczący wręczył dyplomy a ks. Moderator dokonał przypięcia odznak.

Zarząd Koła żywi niezłomną nadzieję, że członkowie dochowają wiernie złożonego przyrzeczenia i ideę abstynencką krzewić będą gorliwie.

Całokształt alkohologji.

wyłożony w sposób przystępny dla inteligencji w wydaniu zbiorowem, obejmuje wydawnictwo:

„Alkohologja“ — książka podręczna dla walczących z alkoholizmem, Warszawa 1928, str. 190, cena 4·— zł. — Zawiera znakomite artykuły znawców i działaczy w kwestji alkoholizmu. Tytuły ich są następujące:

Dyr. Bronisław Duchowicz: Chemja alkoholu;

Prof. Dr. Kaźmierz Klecki: Działanie alkoholu na organizm ludzki;

Prof. Dr. R. Radziwiłłowicz: Psychologja i psychopatologja alkoholizmu;

Prof. Dr. Gantkowski: O leczeniu alkoholików;

Dyr. Dr. R. Hercod: Historja ruchu przeciwalkoholowego;

Marja Hornowska: Alkoholizm jako zagadnienie wychowania moralnego.

Zaiste każdy pracownik na niwie społecznej, a zwłaszcza działacz przeciwalkoholowy, znajdzie tam prawdziwą skarbnicę wiadomości z dziedziny alkohologji.

Koło abstynenckie w Opatowie.

Korzystając z zebrania młodzieży naszego gimnazjum, przemówił do niej ks. prefekt Prügel o ważności szerzenia idei abstynenckiej. Młodzież zrozumiała natychmiast ważność sprawy i zaraz zapisało się do Koła 31 członków, z tych jeden na całe życie.

Skoro liczba członków była ustalona i zamówione odznaki z Centrali nadeszły, nadarzyła się dobra sposobność do złożenia przyrzeczenia. Był to dzień bardzo uroczysty. Tutejsze gimnazjum obchodziło jubileusz dziesięciolecia w dniu 10. grudnia 1927 r. Na uroczystość zebrała się liczna publiczność i młodzież. W podniosłym nastroju zebraliśmy się, młodzi abstynenci, koło prezydjalnego stołu. Ks. Prefekt przypomniał Kółku nasze obowiązki, podkreślił ważność chwili i zachęcił do szerzenia abstynencji między swymi kolegami. W skupieniu wysłuchaliśmy tych słów, złożyliśmy przyrzeczenie, poczem rozdano nam dyplomy i przypięto odznaki. Przy składaniu przyrzeczenia obecna na sali publiczność powstała. To wszystko jeszcze więcej spotęgowało wrażenie i nastrój obecnych, a w nas utrwaliło to zbożne przekonanie, iż swoim hartem woli przyczynimy się do podnoszenia naszego społeczeństwa, przyspożymy Ojczyźnie ludzi pożytecznych, a Bogu chwały.

PIJAK.

Szynk już zamknięto. - Wypchnięty za wrota,
Runął, znużony snem, co na śmierć nuży.
W rynsztoku złożył trud swego żywota —
I człowieczeństwo cisnął do kałuży.

Tej nocy z błota nikt go nie podniesie...
Ostatnią bramę już stróżka zatrzasła...
Deszcz i wichr wiodą rozhowory biesie...
Naftowa lampa strwożona przygasła.

Pies tylko, wierny towarzysz - hulaka,
W ciemnym zaułku skomli swe rozpacze
I przytulony do piersi pijaka,
Nad psią i swego pana dolą płacze...

Mit.



Koło Abstynenckie przy szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. W pierwszym rzędzie w środku Prof. A. Seelieb Kurator Koła, znany w polskim ruchu przeciwalkoholowym, pionier trzeźwości.

Jak to było w Drohobyczu?

(Przykład wzorowego sprawozdania).

W niedzielę, 15. b. m. odbyła się w szkole im. E. Orzeszkowej uroczystość złożenia przyrzeczeń uczenic szkoły powszechnej i zawodowej.

Obecnych: 134, w tem 20 w charakterze zaproszonych gości i 8 osób Grona nauczycielskiego.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., którą odprawił prezes Towarzystwa ks. Dr. Michał Pelczar w kaplicy szkolnej. Potem przemówił serdecznie do zebranych, przymominając im cele Towarzystwa abstynenckiego, oraz znaczenie jego w urabianiu charakteru i ufności we własne siły. Z wyraźnem wzruszeniem i przejęciem powtórzyły uczestniczki rotę przyrzeczenia.

Następnie w auli szkolnej oczekiwała zebranych rzęsiście oświetlona choina, przyjęta okrzykami radości i podziwu. Po złożeniu życzeń przez panią dyrektorkę Helenę Ilnicką nastąpiło tradycyjne dzielenie opłatkiem. Z kolei kol. Misiówna ucz. III. kursu szkoły zawodowej, wygłosiła deklamację p. t.: „Walka z alkoholizmem“, a odpowiedział jej silny chór, ślubujący iść „Pod sztandarem ducha“. Wesołe kolędy i śpiewy abstynenckie przeciągnęły się przez dwie godziny, a swobodny i przyjazny nastrój zebrania podniosła jeszcze skromna herbatka.

Najbliższe zebranie odbędzie się za 2 tygodnie, przyczem koleżanki-abstynentki podzielą się na trzy Koła: kl. V. i VI. — 39 uczestniczek, kl. VII. — 31, szkoła zawodowa 46.

Harcerstwo a ruch abstynencki.

Ideę abstynencką, która tak skutecznie służy celom odrodzenia duchowego i fizycznego polskiego społeczeństwa, podjął i w życie wprowadził przedewszystkiem ruch harcerski. My! harcerki i harcerze, przyrzekamy życiem całem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, idea zaś abstynencji stoi na jednem z pierwszych miejsc w programie naszej pracy nad kształceniem młodego pokolenia na dobrych obywateli.

„Harcerz nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych“ — oto jest nasze prawo, które obowiązuje także starszych harcerzy, a którego przekraczanie karze się wydaleniem ze Związku Harcerzy Polskich.

Pod tym względem Harcerstwo polskie stanęło wyżej nawet od Anglji, kolebki skautingu, gdzie przestrzeganie zasad abstynencji obowiązuje tylko młodszych skautów i nie jest prawem. Z innych krajów europejskich tylko związek skautów w Jugosławji kieruje się temi, co my zasadami.

Kilkadziesiąt tysięcy członków Z. H. P. stanowi silny fundument dla wielkiej obecnie armji zwolenników idei abstynenckiej, która nadto nie jest naszym martwym kapitałem, lecz procentuje się na korzyść naszej Ojczyzny, ktorej pragniemy służyć na wzór dawnych rycerzy, tylko bogatsi w doświadczenie długich lat niewoli i bardziej świadomi dróg, które nas do celu doprowadzą.

Alina Kleczewska,
ucz. kl. VII a, gimn. w Bochni.

Jak kształci się abstynent?

Każdy członek Kółka troszczy się o zebranie odpowiednich wiadomości z dziedziny alkohologji. Skrzętnie zbiera wszelkie wiadomości, łączące się ze sprawą abstynencji, zatem gromadzi opowiadania, anegdotki, wiadomości z otoczenia, czy okolicy, wycinki czasopism i t. p. Na to ma osobny zeszyt, w którym to wszystko notuje, nadto zapisuje to, czego się dowiedział z odnośnej lektury, swoje myśli i uwagi, streszczenia artykułów, czy broszurek, książek i t. p. Kurator Kółka powinien zapiski te przeglądać, poprawiać lub opatrywać uwagami. Wycinki najlepiej nalepiać na arkusze.

O ile w danem Kółku nie znajdą te materjały zastosowania, to zawsze jednak Centrala A. K. M. chętnie je przyjmie, opracuje i zużytkuje w „Młodzieży Abstynenckiej“. W ten sposób każdy może się przyczynić do propagandy dobrej sprawy.

Wreszcie obowiązkiem każdego członka jest jaknajszybsze zaznajomienie się w ogólnych zarysach z alkohologją i stopniowe pogłębianie wiadomości przez stałą lekturę. Rzeczą jest zarządu Kółka, aby to umożliwić, tworząc czytelnię czy bibljoteczkę.

Może wyda się komuś, że pociąga to ogromne wydatki. Otóż można łatwo zgromadzić taką bibljoteczkę. Wszak nie chodzi tu o dzieła większe, które leżałyby długo u pożyczającego. Na początek wystarczają odbitki artykułów, których z tej dziedziny nabyć można w dowolnej ilości od 20—50 gr. za sztukę w Centrali. A już od bibljotekarza zależy, aby dziełka szybko wymieniać. (W tym celu prowadzi on książkę wypożyczających, zapisując numer broszurek, datę pożyczenia i oddania). Wydatek niewielki, korzyść znaczna. Fundusze znaleść się muszą ze składek lub darów i datków; można też zaciągać pożyczkę lub postarać się w Centrali o dostarczenie potrzebnych dziełek na spłatę.

Czy pojmujesz te cyfry?

Według zaokrąglonych cyfr statystyki państwowej „spożyto“ [1]) czyli wypito czystego spirytusu w wódce w ciągu lat:

1922	458·200	hl.
1923	569·300	„
1924	573·900	„
1925	410·500	„
1926	**442·400**	„ (+ 37·700 hl.).

Mowa tutaj **o 100%₀ spirytusie,** zatem cyfry te nie oznaczają hetolitrów wódki. Ilość hl. wódki otrzymalibyśmy w przybliżeniu, mnożąc ilość spirytusu przez dwa. Wprawdzie bowiem polska monopolowa wódka zawiera 45% spirytusu, ale nie zaliczono w wykazie powyższym alkoholu zawartego w wódkach zagranicznych t. j. konjaku (60%) i rumie (70%), nadto sprzedaży wódki 95%, którą podaje się pod etykietą: **„do celów domowych i leczniczych“**, a którą ludność zużywa przeważnie na „wzmocnienie“ monopolówki (a nie zdrowia!) lub wyrób własnych wódek. W r. **1926** sprzedano pod tym tytułem **37·655 hl.** 100% alkoholu.

A teraz przyjrzymy się tym cyfrom tak — poprostu. Wyobraźmy sobie, żeśmy ten 100% alkohol [2]) umieścili w beczkach 400 litrowych [3]) o średnicy mniej więcej półtora metra i umieścili je obok siebie rzędem („gęsiego“), jedną obok drugiej.

Ile też czasu musielibyśmy iść wzdłuż tego rzędu beczek, licząc 10 minut na kilometr?

Chodzi tylko o obliczenie za rok **1926,** biorąc za cyfrę spożycia okrągło **480·000 hl.**

Kto nadeśle rozwiązanie tego zadania wraz z obliczeniami, ten może wygrać w losowaniu **nagrodę** w postaci pięknej broszurki.

Trzy są wygrane!

---

[1]) Spożyć t. zn. dosłownie obrócić na pożytek, podczas gdy spirytus jest trucizną, przynosi więc szkodę, nie pożytek.

[2]) Dotychczas nie umiemy alkoholu oddzielić zupełnie od wody, najwyżej osiągnięto płyn z 98% alkoholu. Dlatego najczęściej spirytusem zowiemy właśnie taki wysokoprocentowy płyn. W ostatnich czasach pojawiły się podobno udatne próby oddalenia wody od spirytusu.

[3]) Możeście widzieli taką na wystawie abstynenckiej w Krakowie?

Uwaga: W liście trzeba podać dokładny swój adres (imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, pocztę, województwo).

Pijcie mleko!

Nowonarodzone dziecię żywi się mlekiem. Stanowi ono przez lata jego pierwszorzędny i najlepszy pokarm. Właśnie bowiem mleko zawiera wszystkie te materjały, których potrzebuje ciało ludzkie jak i zwierzęce do swej budowy. W późniejszych latach życia człowiek potrzebuje uzupełnienia przez skrobię i białko, a szczególnie także przez sole, ale i mleko pozostaje ważnym pokarmem.

Tłuszcz i cukier są głównemi składnikami mleka i dlatego także pokarmy, zawierające skrobię (ryż, kukurudza, pszenica, jęczmień, owies), gotuje się razem z mlekiem, aby otrzymać pokarmy, mające pełną wartość. W litrze mleka mieści się więcej części odżywczych, niż w funcie wołowiny, czterech jajach i funcie jarzyny razem. W dodatku jest mleko stosunkowo tanie.

W nowszych czasach coraz więcej uznaje się i ceni znaczenie mleka. W niektórych jednak okolicach i szczególnie pomiędzy ludnością wiejską tłuszcz uchodzi za najważniejszy składnik mleka i mleko chude uchodzi za podlejsze. To nie jest właściwe, bo często wprowadza się już do ciała dostateczną ilość tłuszczu w formie smalcu, słoniny i oleju tak, że mleko chude zawiera jeszcze wystarczającą ilość

innych składników odżywczych. Zresztą nie dopuszcza ono do zbytecznego osadzania się tłuszczu w ciele.

Mleko jest potrawą i napojem, mięsem i krwią dla zdrowego i chorego, dla starego czy młodego. Także rolnikowi wielką przysługę wyświadczy podźwignięcie gospodarstwa mlecznego.

Stanowisko abstynenta w społeczeństwie.

Ze stanowiska socjologicznego (nauki o społeczeństwie) znaczenie bezwzględnej abstynencji polega na tem, że nie biorąc udziału w pewnej czynności, uznawanej przez grupę za dodatnią, rozbija się tę jednolitość panującej dotąd opinji. Powstaje pewien konflikt — i teraz przestaje działać nacisk, który grupa wywiera na niezdecydowanych — swem jednolitem stanowiskiem. Teraz każdy musi osobiście decydować, po której stronie jest słuszność. Bezmyślność ustępuje miejsca refleksji. Człowiek, który dotąd brał udział w pijaństwie bez własnego popędu, — lecz jedynie „dla towarzystwa", — teraz odzyskuje swą swobodę działania i zostaje zmuszony do wyboru, — a zatem i do refleksji. Ile przez to zostało uzyskane — nie potrzeba chyba tłumaczyć.

Jeden abstynent więcej zaważy w nastroju całego towarzystwa, niż wielu tak zwanych umiarkowanych. Oczywiście, że takie przeciwstawienie się woli grupy wywołuje opór, który się wyładowuje w bezczelnem naleganiu, drwinach, a nawet groźbach. Czyż można jednak wyobrazić sobie lepszą szkołę samodzielności i silnej woli, niż przejście przez te wszystkie drwiny?

Z drugiej strony jest rzeczą oczywistą, że człowiek przeciętny jest za słaby, by wytrzymać napór pijącego otoczenia, jeżeli nie będzie miał oparcia we własnej, jednolitej grupy, uznającej jego zasady. Stąd konieczność zrzeszeń abstynenckich. Muszą to być organizacje zwarte i karne i dlatego nie powinno w ich obrębie być wielkich i silnych antagonizmów, chociażby odnoszących się do innych dziedzin, jak wyznanie i narodowość.

Dr. Andrzej Niesiołowski.

Odmrożone ręce.

Był to gospodarz najzamożniejszy we wsi i bardzo dobry człowiek, pracowity, rzetelny, tylko wódka — to jego nieszczęście, czerwony nos to jego odznaka a kikuty bez dłoni — to podarunek wódki. Oto, co opowiada o tem jego parobek:

„Jednej niedzieli w karnawale, mój gospodarz swoim zwyczajem poszedł do sąsiedniej wsi do karczmy, a mróz był siarczysty, śniegu moc. Gdy już wieczór był późny, jakiś dziwny lęk mię ogarnął o gospodarza i pytam gospodyni, czyby nie pojechać do karczmy, lecz ta mię ofuknęła: „nie zawracaj mi głowy tym pijakiem — idź spać, jutro młocka, gospodarz po dzisiejszej pijatyce nie utrzyma cepa w garści i tobie się pewno chce wódki". Położyłem się pod piecem, ale spać nie mogę, wciąż myślę o gospodarzu i nasłuchuję, czy nie wraca; już i kury pieją na północek, a jego nie słychać. Aż tu naraz, gdym się już zdrzemnął, słyszę w okno uderzenie raz i drugi jakby gnatem i słaby jęk. Zerwałem się czemprędzej, wylatuję na podwórze, a tu mój gospodarz zupełnie wytrzeźwiony, jęczy tylko: „ręce moje, ręce" — widzę, że są zupełnie skostniałe. Zanurzyłem je

w zimnej wodzie, zbudziłem sąsiadów, pojechaliśmy jeden po księdza, drugi po doktora, który odjął kości od stawów, bo ciało poodpadało zanim przyjechał. Okazało się, że karczmarz wyrzucił za drzwi zupełnie nieprzytomnego człowieka, więc się przewrócił i rękami utknął w śnieg; gdy uczuł straszliwy ból w rękach, wytrzeźwiał i dowlókł się do domu. Tak przez wódkę gospodarz mój stracił ręce!... I ja dawniej lubiłem się napić przy okazji, ale od tego wydarzenia nie tknąłem kieliszka i przysięgę złożyłem, że do końca życia nie będę pił tej trucizny".

Opowiadanie to ze zdarzenia prawdziwego mieści się, w bogatej w treść jednodniówce „Trzeźwość", wydanej z okazji VII. Zjazdu przeciwalkoholowego w Warszawie.

Str. 104, cena 2·— zł. Do nabycia w Centrali, Kraków, Skarbowa 2.

Broszura ta doskonale nadaje się jako czytanka, na zebraniach Kółek abstynenckich, zawiera bowiem obfity materjał naukowy i literacki, odnoszący się do sprawy alkoholizmu. — Słusznie napisano w zakończeniu tej pracy zbiorowej:

„Gdyby Alkohol przeczytał naszą Jednodniówkę, — padłby zapewne trupem na miejscu, tak okropnie został tu odmalowany... Niestety, jest to analfabeta".

Iluż jest analfabetów w sprawach alkohologji?...

Obce kraje wobec alkoholizmu.

Austrja: Walka o inicjatywę ludową w sprawie ustawy przeciwalkoholowej zaognia się coraz bardziej. Na jednem z zebrań dn. 7. stycznia b. r. w Wiedniu przybyli też przedstawiciele przemysłu i handlu spirytualjami. Najpierw straż musiała wyprosić kilku sympatyków alkoholu w stanie podchmielonym, potem zaś inni przerywali prof. Udemu mowę wykrzyknikami i t. p. Kiedy jednak zbliżał się do końca referatu, wszyscy oni niemal panicznie opuścili salę wśród nieopisanej wesołości zebranych. Widocznie nie mieli żadnego poważnego argumentu przeciw spokojnym i jasnym wywodom wykładowcy. Również „Neue Weinzeitung" (Nowa gazeta dla spraw wina) zbłaźniła się w walce z prof. Udem. Wyzwała go bowiem za zebranie tysiąca uprawiaczy wina, które to wyzwanie prof. Ude przyjął, żądał tylko, aby słuchacze byli trzeźwi i nie palili ani pili na sali, a zebranie było publiczne i dostępne dla wszystkich. Wtedy gazeta oświadczyła, że to są żądania „obelżywe i nie do przyjęcia".

Rosja: Działacz społeczny E. J. Dajczman w dziele p. t. „Gospodarstwo planowe" podaje ogromny wzrost spożycia alkoholu w Rosji. W r. 1924 wypito 800 tyś. wiader wódki i 17·2 milj. wiader piwa, w r. 1925 już 4·1 milj. i 20·6 milj., w r. 1926 — 20·5 milj. i 31 milj., w r. 1927 zaś 31·5 milj. wiader wódki i 32 milj. wiader piwa.

W parze z tem wzrosła liczba chorych umysłowo na tle alkoholizmu (w Moskwie z 25 w r. 1921, na 1279 w r. 1926); na każde 10 tyś. osób w r. 1923 umierało z nadmiernego picia 17, w r. 1924 — 27, w r. 1925 — 64, w r. 1926 około 110 osób! Potworne żniwo śmierci! W podobny sposób wzrasta ilość zatrzymanych w stanie nietrzeźwym, mnożą się choroby i podniosła śmiertelność wśród pijących.

Sytuacja jest narazie beznadziejna, gdyż zakaz wyrobu monopolowej gorzałki wytworzyły powrót do stanu z czasów wojny, kiedy chłopstwo pędziło sobie „samogonkę", na pracę zaś kulturalną i oświatową, uświadamiającą o szkodliwości alkoholu, a kierującą ku prawdziwym rozrywkom i t. p. nie stać sowietów choćby z tej racji, że znów budżet swój opierają na dochodzie z monopolu spirytusowego. Rosja wróciła do „pijanego budżetu"!

Rumunja: Partja liberalna, popierająca nowego premjera Vintilę Bratianu (po śmierci Jana Bratianu), ma zamiar jeszcze w zimie wnieść do parlamentu ustawę o wódce. Wedle niej w ciągu 12 lat ma się kolejno co trzy lata obniżać a w końcu zabronić zupełnie wyrobu wódki. Alkohol będzie można nabywać w aptekach za receptą jak inne trucizny, zresztą wyrabiać tylko dla celów przemysłowych. Dotychczasowe spożycie alkoholu wynosiło w Rumunji 5 tyś. wagonów; już obecnie syndykat (związek) wytwórców wódki obniżył ten kontyngent na 3 tyś. wagonów.

Węgry: Parlament uchwalił zakaz sprzedaży napojów alkoholowych młodocianym. Przy tej sposobności wyjaśniono rzeczy wprost nie do wiary o opilstwie dorosłych i dzieci. W niektórych okolicach w środku kraju używa się wina zamiast wody, brak bowiem dobrej wody do picia. Ale wynik tego jest taki, że 50—80% dzieci przychodzi do szkoły w nietrzeźwym stanie. — Cóż z nich wyrośnie?

Liga Narodów: Rządy Finlandji, Szwecji, Danji, Polski, Belgji i Czechosłowacji przedłożyły wniosek, aby Liga Narodów zajęła się koniecznie sprawą alkoholową. Przedstawiciele jednak Francji, Włoch, Hiszpanji i Portugalji, jako krajów produkujących wina oparli się temu i przeprowadzili odroczenie tej sprawy na rok.

Głos z Peruwji. Gdy Hiszpanie szukali złota, nie mogli siedzieć na miejscu, gdyż pożerało ich pragnienie trunków. Trunki, sprowadzane z Hiszpanji, nie wystarczały do zaspokojenia ich pragnień. Sprowadzili więc trzcinę cukrową i założyli plantacje na wielką skalę, nie w celu używania większej ilości cukru w pokarmach, lecz dla fabrykacji napoju alkoholowego zwanego aguardiente, czyli wódki. Później wprowadzili winne grona, nie poto, by rozkoszować się tym delikatnym owocem, lecz po to, by sporządzać wino i napój zwany „aguardiente de uva“. Naród pijący cierpi dosłownie na przewlekłą chorobę organiczną. Potomkowie tych Hiszpanów, stanowiący dzisiaj 85% ludności, jak i wogóle cała ludność Peruwji żyła przez przeszło wiek w atmosferze nietrzeźwości a dzisiaj jeszcze naród cierpi od trujących napojów.

Mieszkańcy Peruwji w swej większości wolą raczej pić, niż jeść. Peruwja uprawia na wielką skalę trzcinę cukrową. Podróżnik patrzy z podziwem na ogromne obszary plantacyj trzciny cukrowej w okolicach półtropikalnych i w Transandach. Przykro stwierdzić, że ludność, zamiast używać obficie cukru w pokarmach, zużywa go prawie w całości do fabrykacji wódki, zawierającej 93 procent alkoholu. Handel alkoholem jest żywszy i więcej czynny niż jakimkolwiek innym artykułem. Naród jest formalnie nasycony napojami alkoholowemi a skutki ich są zgubne. W miastach, miasteczkach i wsiach a nawet w najmniej znaczącej miejscowości, w każdym sklepie można kupić napoje wyskokowe. Soboty a szczególnie niedziele są dniami trjumfu dla pijaków. Gdziekolwiek się kroki skieruje, spotyka się na nieszczęście mężczyzn i kobiety, pijących straszną aguardiente. Mężczyźni leżą na ulicy jak padlina; kobiety piją wino w sklepach, racząc niem również niemowlęta; i oto widzimy zastój w życiu gospodarczem, korupcję w polityce, upadek społecznych i moralnych stron życia, zaniedbanie spraw religijnych. Nasuwa się pytanie, co się dzieje z cennem działaniem mózgu ludzkiego, które przecież stanowi o prawdziwej cywilizacji narodu. — Jeżeli Peruwja nie przestanie używać alkoholu, który niszczy soki życia narodowego, to pozostanie na zawsze chorym narodem. Jakże odżywianie kraju może być zdrowe, jeżeli się pozwala, by alkohol niszczył ludność.

Jest to wielki błąd narodowy Peruwjańczyków. Nie widzą tego, że trzeźwe narody będą wkrótce przewodzić i zajmą pierwsze miejsce, a narody pijące pozostaną w tyle i rozpadną się.

Czy to dobrzy płatnicy?

Gladstone, wielki angielski polityk, będąc ministrem skarbu, temi słowy odezwał się do delegacji piwowarów: „Moi panowie, nie potrzebujecie troskać się o dochody państwowe. Sprawa dochodów nie powinna nigdy stać na przeszkodzie reformom, uznanym za potrzebne. Wreszcie, mając ludność trzeźwą, nie trwoniącą swych zarobków, będę już wiedział, skąd czerpać dochody państwowe“.

Prawdziwość i trafność jego sądu potwierdzają różne dane statystyczne.

Okazuje się mianowicie, że przedsiębiorstwa fabryczne, produkujące napoje alkoholowe, zatrudniają najmniej robotników w stosunku do kapitału, którym rozporządzają, a przeto nie przyczyniają się do usunięcia bezrobocia i ułatwienia zarobkowania robotnikom. Skutkiem tego także nie ogół, ale tylko fabrykanci się bogacą, wiadomo zaś, że najsilniejszą podstawą finansów państwa są podatki, oparte na najszerszych warstwach, choć wpływające w drobnych ilościach. To są najzdrowsze podatki!

A oto, jak przedstawia się stosunek kapitału do pracy w przedsiębiorstwach:

W Stanach Zjednoczonych kapitał 10 tysięcy dolarów zatrudnia i żywi średnio 7 ludzi (w przemyśle ceglanym 13 a w obuwniczym nawet 15), natomiast w przemyśle wódczanym i browarniczym ani nawet dwu! (Dokładnie: 1·7 i 1·5).

W Szwecji obliczono w roku 1907, że każde 10 tysięcy koron włożonego kapitału dawało pracę 103 robotnikom w kopalniach, 91 w przędzalniach, 33 w warsztatach mechanicznych, 22 w drukarniach i t. p., natomiast tylko 15 w gorzelniach a 11 w browarach.

Tak samo w Austrji, taki np. budowniczy przemysł potrzebuje pięć razy więcej robotników, niż gorzelniany.

Pokazuje się więc, że przedsiębiorstwa, fabrykujące spirytualja, nie przyczyniają się wydatnie do zmniejszenia bezrobocia, ani do wzbogacenia szerokich mas, pośrednio zaś, jak wiadomo, — rujnują je i wysysają. Dla państwa nie są więc dobrymi płatnikami!..,

---

Zaczarowane drzwi.

Pewnego dnia na jednej ulicy w Lionie stał jakiś człowiek z metrem w ręce. Przystąpił do drzwi pewnej gospody, mierzył ich wysokość i szerokość i dotknął się potem czoła; miara zdawała mu się nie zgadzać Mierzył po raz trzeci i czwarty i więcej razy i znowu się zastanawiał. Powoli zgromadził się tłum ciekawych naokoło niego.

— Co wy właściwie czynicie, dobry człowieku? — pytało kilku.

— Co czynię? Drzwi są zaczarowane! Drzwi nie mają dwu metrów wysokości, a przecież posiadałem dom, który przeszedł przez nie, moja stodoła, moje konie, moje krowy, mój wóz, moje pola, moje lasy tędy weszły; wszystko co miałem: dobrobyt, spokój, szczęście, cześć i sumienie weszły tam, a gdy ja sam chcę teraz wejść, wyrzuca się mnie, gdyż nie mam ani grosza więcej!...

To mu się udało!

W pewnej gospodzie siedział za stołem pewien gość, który daremnie kilkakrotnie wołał o wino po spożyciu ryby. Wkońcu zawołał: „No, kelner, ryba chce pływać“! Natychmiast podano wino.

Jego sąsiadowi podobało się żartobliwe a skutkujące wyrażenie Postanowił je naśladować następnego dnia Gdy otrzymał do jedzenia kawałek wołowiny, zawołał: „No, kelner, wół chce pić!“...

Ilu zjednałeś czytelników „Młodzieży Abstynenckiej“, a ilu prenumeratorów?

Jednając abonentów, przyczyniasz się do obniżenia ceny wydawnictwa!

Jaki artykuł najwięcej Ci się podobał? — Napisz do Centrali.

Czasopisma abstynenckie.

Walka z alkoholizmem, kwartalnik społeczno-naukowy pod red. Jana Szymańskiego, Warszawa, Zórawia L. 21, m. 28 Prenumerata roczna 5 zł., z przesyłką 5·60 — pojedynczy numer 2 zł.

Zeszyt ostatni zawiera między innemi ważny dla młodzieży artykuł prof. Dr. Stan. Ciechanowskiego „Ty oń a alkohol“, tłumaczenie ciekawej rozprawki Tapio Voionmaa „Alkoholizm i wypadki przy pracy“, oparte o znaczny zasób wiadomości statystycznych. Nadto mieści się w tym zeszycie bogaty dział sprawozdawczy ze zjazdów, kursów i t. p i przegląd wysiłków i postępów w walce z alkoholizmem.

Polecamy uwadze starszej i bardziej wykształconej młodzieży szkół średnich i wyższych.

Świt, miesięcznik, poświęcony walce z alkoholizmem, organ kilku organ zacyj abstynenckich. — Przedpłata roczna 4 zł., kwartalnie 1 zł., pojedynczy numer 30 gr Składnica Abstynencka, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 26.

Znakomicie redagowane pismo to zawiera szereg artykułów z zakresu alkohologji, pozatem cenne wiadomości z akcji przeciwalkoholowej i informacje na aktualn ejszych spraw i poczynań w tej dziedzinie — Starszej młodzieży może oddać znakomite usługi.

Przyjaciel Trzeźwości, kwartalnik dla szerzenia wstrzemięźliwości między ludem. — Przedpłata roczna 75 gr., pojedynczy numer 20 gr. Redakcja: Poznań, Al. Marcinkowskiego 26

Czasopismo to popularne, przeznaczone dla Bractw trzeźwości, wznow ono po przerwie trzynastoletniej. Zarówno dorosły, jak i młodzież znajdzie w nim wiele cennego materjału z działalności przeciwalkoholowej.

„My Mołodi“ N. 1., organ ruchu abstynenckiego wśród młodzieży ukraińskiej, Rohatyn, gimnazjum, str. 10, cena jednego egzemplarza 20 gr.

Interesujący ten numer zawiera m. i. artykuł zazadniczy: „Nasz program“, odezwę „Do wszystkich“ odpowiedzi na zarzuty i sądy zwolenników alkoholu, tudzież inne ciekawe materjały.

Cennym przyczynkiem do poznania działalności ukraińskiej młodzieży jest uzupełnienie numeru statutem Kółka przeciwalkoholowego. Tak więc niewielki ten numer przedstawia się jakościowo bardzo dobrze.

Redaktorem jest Dr. Nykoła Czajkowskyj.

Witamy serdecznie bratni organ abstynencki.

Polacy nietylko pokutowali winy przodków, ale i za wina przodków.

Juljan Ajsmond.

Recenzje.

Bronisław Duchowicz: „Dlaczego szkoła powinna walczyć z alkoholizmem młodzieży i społeczeństwa“, 8°, Lwów, 1927, str. 24, cena 50 gr.

Zasłużony w dziedzinie alkohologji, działacz i bojownik o trzeźwość młodzieży, przytem dyrektor zakładu średniego, p. dyr. Duchowicz jest najlepiej przygotowany do odpowiedzi na tytułowe zagadnienie. Udowadnia niezbicie, że objawy zwyrodnienia i nieszczęść dzieci pochodzą w znacznej części z alkoholizmu rodziców, wykazuje, jakie spustoszenia wywołuje alkohol w zakresie zjawisk społecznych i wśród pijącej młodzieży (postępy w nauce), tudzież zatrważające objawy zalkoholizowania młodzieży, zwłaszcza po większych miastach. Przeciwstawia tym spostrzeżeniom uwagi nad stanem moralnym i materjalnym społeczeństw trzeźwych.

Jan Szymański: „Alkoholizm a dziecko i młodzież“, wyd. III, znacznie powiększone, Warszawa, 1928, str. 64, cena 75 groszy.

Trzecie wydanie tej broszurki, niedługo po drugiem, świadczy najdobitniej o jej poczytności i wartości. Autor podaje dane o zalkoholizowaniu młodzieży polskiej a nawet dzieci i niemowląt i przytacza zdania i myśli wychowawców polskich o tej sprawie, sięgając aż do elementarza Komisji Edukacji Narodowej i pisarzy stanisławowskiego okresu. W dodatkach zamieścił autor m. in. okólniki naszych władz szkolnych w sprawie walki z alkoholizmem.

Dr. Andrzej Niesiołowski: „Alkohol a robotnik“, 8°, Poznań, 1927, nakładem Składnicy Abstynenckiej, str. 8, cena 20 gr.

Młody a już zasłużony pracownik wśród robotniczych organizacyj Poznania, przedstawia w sposób przystępny fatalne skutki alkoholu, zwłaszcza dla klasy robotniczej i przeciwstawia temu opisowi obraz błogosławieństw trzeźwości wśród robotników amerykańskich.

Wydawca: Centrala Abstynencka Kół Młodzieży. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Olpiński
Drukarnia Polska Franciszka Zemanka, Kraków, Tad. Kościuszki 3.